

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

RAPORT SPECJALNY

WSTRZĄSAJĄCY APEL:

**NIE WRACAJCIE DO POLSKI,
CZEKA TU NA WAS TYLKO
CELA Z PROKURATOREM**

>> str. 6, 7

20 lat procesu, gubione dowody, absurdalne zarzuty

PIEKIELNE KRĘGI (NIE)SPRAWIEDLIWOŚCI



20 lat procesu, 8 miesięcy w areszcie wydobywczym, absurdalne zarzuty (działanie na niekorzyść firmy, która... zwiększyła swój kapitał). Proces Mirosława Cieluszeckiego należy do największych kompromitacji wymiaru sprawiedliwości. W równym, stopniu obciąża sądy III RP, jak i tzw. reformatorów spod znaku dobrej zmiany. Obciąża środowisko PiS-u i Antypisu. Rok temu Sąd Najwyższy pozytywnie rozpatrzył kasację obrony. Sprawa trafiła znów do Sądu Apelacyjnego, który wyznaczył termin rozprawy na czwartek, 9 grudnia. W specjalnej edycji naszej gazety, na kolejnych stronach przedstawiamy kulisy tej wstrząsającej historii.

SPRAWA CIEŁUSZECKIEGO ► BURA PROKURATORA DLA MARKA KARPA

DRAMAT Z RUSKIM OLIGARCHĄ W TLE



2 grudnia minął rok od rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy kasacji w sprawie Mirosława Cieluszeckiego

W Nowym Telegrafie Warszawskim było już kilka artykułów o skandalicznej sprawie Mirosława Cieluszeckiego, przedsiębiorcy z Podlasia, zniszczonego przez sądy III RP. Tym razem chciałbym poruszyć wątek jednego z oskarżeń, w którym, jako oskarżony, obok M. Cieluszeckiego, występował ś. p. Marek Karp – twórca i wieloletni dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, podlegającego pod Ministerstwo Gospodarki – materiał Klaudiusza Wesołka, kolejna analiza publicystyczna faktów w sprawie Mirosława Cieluszeckiego i Marka Karpi.

Klaudiusz Wesołek

W Nowym Telegrafie Warszawskim było już kilka artykułów o skandalicznej sprawie Mirosława Cieluszeckiego, przedsiębiorcy z Podlasia, zniszczonego przez sądy III RP. Tym razem chciałbym poruszyć wątek jednego z oskarżeń, w którym, jako oskarżony, obok M. Cieluszeckiego, występował ś. p. Marek Karp – twórca i wieloletni dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, podlegającego pod Ministerstwo Gospodarki. Obaj zostali oskarżeni o to, że zaszkodzili spółce Farm Agro Planta S. A. (w której właścicielem ponad 90% akcji był Cieluszecki), przez to, że zawarli fikcyjną umowę, na podstawie której Marek Karp otrzymał wynagrodzenie za doradztwo. Kto posiada choć przeciętny iloraz inteligencji i choć podstawową wiedzę o współczesnym świecie, ten zdaje sobie sprawę, że doradztwo szefa OSW przy Ministerstwie Gospodarki było jak najbardziej pożądane i cenne dla firmy, zajmującej się han-

dlem ze wschodem. Bywają debilowaci inteligenci, którzy zakuwali na studiach i zostali specjalistami w swoich dziedzinach a pozostali kompletnymi ignorantami jeśli chodzi o wiedzę ogólną. obrońcy Cieluszeckiego i Karpi przygotowali więc swoistą „ściągę” dla prokuratorów, składającą się z oświadczeń polityków i specjalistów z instytucji państwowych, którzy wysoko ocenili kompetencje Marka Karpi w tej sprawie. Janusz Steinhoff, Minister Gospodarki, czyli bezpośredni przełożony Marka Karpi, w pisemnym oświadczeniu, pozytywnie ocenił projekt Karpi i Cieluszeckiego z punktu widzenia polskich interesów gospodarczych. Władysław Bartoszewski, ówczesny szef MSZ stwierdził, że bardzo przydatne dla, kierowanego przez niego ministerstwa, były analizy OSW. Andrzej Przewoźnik pisał o ogromnej fachowości doradztwa Marka Karpi i jego przydatności dla działań Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Konstanty Miodowicz pozytywnie ocenił przydatność opinii OSW dla służb

specjalnych. Podobne były opinie posła Pawła Grasia, szefa BBN Marka Siwca, premiera Jerzego Buzka, ambasadorów RP na Ukrainie, w Kazachstanie i w Azerbejdżanie. Bardzo ważne było oświadczenie prof. Zdzisława Najdera, który napisał wprost o tym, że doradztwo Marka Karpi miało także wartość komercyjną: „Specjaliści od zagadnień gospodarczych na obszarze b. ZSRR są poszukiwani i wysoko cenieni. Za swoje ekspertyzy mogą osiągać wysokie honoraria”. Załączono też opinie mniej znanych, ale znających się na rzeczy specjalistów z Ministerstwa Rolnictwa i innych instytucji państwowych. Wszystkie pozytywnie oceniały kompetencje Marka Karpi i jego zaangażowanie w pomoc dla firmy Mirosława Cieluszeckiego. Wszystko to spłynęło po prokuratorach i sędziach jak po kaczkach. W dwóch instancjach uznali, że doradztwo było fikcyjne i Cieluszecki z Karpiem dokonali w ten sposób oszustwa w celu wyprowadzenia pieniędzy ze spółki. Prokurator Bura jeszcze na sprawie apelacyjnej w roku

2019 grzmiał przed Sądem Apelacyjnym w Białymstoku:

„Umowa o dzieło była fikcyjną od samego początku tak samo faktury wystawione w jej rzekomym wykonaniu, co świadczy właśnie o zamiarze oszustwa”. Po 17 latach

Marek Karp zmarł po tajemniczym wypadku samochodowym. Jego przyjaciel i wspólnik Mirosław Cieluszecki został zakazany w kuriozalnym procesie. Karp dziś jest uważany za postać legendarną, Ośrodek Studiów Wschodnich nosi jego imię. Ale wyrok na Cieluszeckiego jest pośrednio też wyrokiem na pamięć Marka Karpi

sądowej kategorii zapadł prawomocny wyrok, skazujący Mirosława Cieluszeckiego na trzy lata więzienia za to i kilka innych „przestępstw” podobnie wykreowanych. W roku 2004 umorzono zostało postępowanie przeciwko Markowi Karpiowi, ze względu na śmierć oskarżonego. Zginął w nie wyjaśnionych do dziś okolicznościach. Można podejrzewać, że zamach na Karpię został zlecony przez jednego z rosyjskich oligarchów. Marek Karp został pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach, z wojskową salwą honorową ale ten proces kładzie się cieniem na jego pięknym życiorysie. Mirosławowi Cieluszeckiemu odroczone na razie wykonanie kary pozbawienia wolności ze względu na chorobę – złośliwy nowotwór. Być może ten proces przyczynił się do jego choroby. Zniszczona została jego firma, która zaczynała zmieniać nasze stosunki handlowe z Białorusią a przez to geopolitykę całej Europy Środkowo-Wschodniej. 2 grudnia b.r. w Sądzie Najwyższym odbędzie się rozprawa kasacyjną w jego sprawie.

DLACZEGO SPRAWA CIEŁUSZECKIEGO JEST SKANDALEM

SIEDEM WYMIARÓW (NIE)SPRAWIEDLIWOŚCI

Zarzut rzekomego oszustwa jest absurdalny. Cieluszecki miał wprowadzić w błąd prezesa firmy. Rzecz w tym, że owym prezesem był... on sam. I właśnie tego dotyczyła czwartkowa rozprawa przez Sądem Apelacyjnym w Białymstoku

JESZCZE RAZ PODKREŚLAMY – w wyniku DZIAŁALNOŚCI „NA NIEKORZYŚĆ” spółka Cieluszeckiego zyskała działki na granicy z Białorusią z terminalem przeladunkowym, i zwiększyła kapitał. Ciekawa to szkoda, polegająca na zwiększeniu kapitału!

Największym skandalem jest fakt, że proces trwa prawie dwadzieścia lat i końca tej sprawy nie widać

Haniebny proces przedsiębiorcy Mirosława Cieluszeckiego trwa już prawie 20 lat. Obciąża zarówno sądownictwo III RP jak i prokuraturę dobrej zmiany. W skrótowym artykule przypominamy dlaczego sprawa ta jest skandalem.

W czwartek, 25 listopada, w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku odbyła się rozprawa w opisywanym przez nas od lat procesie Mirosława Cieluszeckiego. Wyrok miał zapaść w piątek, a więc już po oddaniu bieżącego numeru do druku. Oto kilka aspektów ukazujących skandaliczność całej sprawy. Poczynając od przewlekłości postępowania, poprzez jego przebieg, na absurdalnych zarzutach kończąc.

Po pierwsze – maltretowanie człowieka

Zostawmy na chwilę rozważania na temat winy, bądź niewinności Mirosława Cieluszeckiego. Nie patrzmy na to, czy czynów, które zarzucała mu prokuratura przedsiębiorca się dopuścił, czy nie. Bo największym skandalem jest fakt, że proces trwa lat prawie dwadzieścia i końca tej sprawy nie widać. Rzecz dotyczy przestępstwa gospodarczego, zagrożonego karą kilku lat więzienia. A więc gdyby został skazany po szybkim procesie, odsiedział wyrok np. trzech lat pozbawienia wolności, potem mógłby zacząć życie budować

na nowo. Generalnie – podstawowym naszym prawem, jest prawo do UCZCIWEGO I SZYBKIEGO PROCESU. Jak człowiek zrobi coś niezgodnego z prawem, nagannego – musi odpowiedzieć. Ale po procesie z prawem do obrony, wysłuchania stron. I przede wszystkim musi być to proces szybki. Jesteś winny? Ponosisz karę. Niewinny? Uniewinniają Cię. Przewlekłość postępowania nie powinna mieć miejsca.

Po drugie – rażące błędy procesowe

Także pomijając samą winę, bądź niewinność Mirosława Cieluszeckiego – w tej sprawie szokują rażące błędy prokuratury, sądu, biegłych. Po kolei – ktoś (prokurator, sędziowie, biegły?) zgubił dokumenty. Dane firmy Mirosława Cieluszeckiego. „Przypadkiem” były to dowody obrony. Znajdowały się na komputerze stacjonarnym. Nie w laptopie, na tablecie, przenośnym dysku, ale w stacjonarnym, dużym komputerze. Wiadomo, iż sprzęt ten zaginął. W procesie opinie wydawali biegli niekompetentni (przelew ELIXIR kojarzył im się z płynem) albo... nieuprawnieni. Choćby

Janusz M., który uprawnień biegłego był dyscyplinarnie pozbawiony.

Po trzecie – możliwość pułapki prawnej

Powyższe argumenty wskazują, że nawet jeśli Cieluszecki byłby winny, sprawa i tak jest potężnym skandalem. Teraz przyjrzyjmy się samej historii. W Polsce prowadząc biznes trzeba być trochę saperem. Łatwo o błąd. Prawo zmienia się co i rusz. Cieluszecki o tym wiedział. Więc, planując transakcję (chciał sprzedać swoją działkę swojej firmie, by podnieść kapitał spółki) zwrócił się do profesjonalnego rzeczoznawcy, który wydał w sprawie opinie. Wg niej planowana transakcja była zgodna z prawem. Potem prokuratura uznała inaczej. Czyli można stwierdzić, że przedsiębiorca został wpuszczony w pułapkę. Prokuratura zarzuciła mu działanie na niekorzyść firmy, oszustwo itd. Tymczasem, co przyznał przy rozpatrywaniu kasacji Sąd Najwyższy, nawet jeśli dane działanie byłoby bezprawne, ale przedsiębiorca podejmował decyzję na podstawie opinii prawnej, wg której działał zgodnie z pra-

wem, nie wolno go uznać za winnego.

Po czwarte – działanie na nie(korzyść) spółki

Cieluszeckiego prokuratura oskarżyła o działanie na niekorzyść własnej spółki. Mirosław Cieluszecki był jej głównym właścicielem, prezesem zarządu. Oczywiście – może się zdarzyć, że ktoś działa na szkodę własnej firmy. Jak było w tym wypadku? Cieluszecki sprzedał (na podstawie opinii prawnej, wg której wszystko było zgodne z prawem) swoją działkę, swojej firmie. Pieniądze z transakcji przekazał... z powrotem (z nawiązką) na konto SWOJEJ FIRMY. A więc spółka Farm Agro Planta kupiła działki (więc zdobyła cenne nieruchomości) nie tracąc przy tym ANI ZŁOTOWKI. Bo pieniądze (z nawiązką!) wróciły na jej konto, a kapitał spółki został podwyższony. JESZCZE RAZ PODKREŚLAMY – w wyniku DZIAŁALNOŚCI „NA NIEKORZYŚĆ” spółka Cieluszeckiego zyskała działki na granicy z Białorusią z terminalem przeladunkowym, i zwiększyła kapitał. Ciekawa to szkoda, polegająca na zwiększeniu kapitału!

Po piąte – nieruchomości w istocie bardzo cenne

Jednym z argumentów oskarżenia było sprzedanie działki za ponoć zawyżoną cenę. Rzecz w tym, że oskarżyciele brali pod uwagę ceny zwykłych działek na podlaskiej wsi. Tymczasem działki Cieluszeckiego znajdowały się na granicy z Białorusią. Znajdował się na nich terminal przeladunkowy torów szerokich na wąskie.

Po szóste – podatki zapłacone

Na transakcji nie stracił też Skarb Państwa – bo przedsiębiorca zapłacił od niej odpowiednie podatki. Od kwoty rzekomo zawyżonej.

Po siódme – czy można oszukać samego siebie?

Najbardziej absurdalnym zarzutem jest jednak rzekome oszustwo. Cieluszecki miał wprowadzić w błąd prezesa firmy. Rzecz w tym, że owym prezesem był... on sam. I właśnie tego dotyczy czwartkowa rozprawa przez Sądem Apelacyjnym w Białymstoku.

(red)

TRAGEDIA WYBITNEGO EKSPERTA

Zabił go układ ponad podziałami

12 września 2004 roku w szpitalu MSWiA w Warszawie zmarł Marek Karp. Twórca i wieloletni dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich. Zmarł kilka tygodni po dziwnym wypadku samochodowym. Przed śmiercią był oskarżony w kuriozalnym procesie, razem z przedsiębiorcą, Mirosławem Cieluszeckim. Sąd w Bielsku Podlaskim, który prowadził proces, nie chciał uznać zeznań byłego premiera Jerzego Buzka, wicepremiera Janusza Steinhofa. A na zeznawanie Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy prezydenta USA, sąd w ogóle nie wyraził zgody. To jedna z najbardziej ponurych historii w Polsce XXI wieku.

Marek Karp był określany ostatnim obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego. W okresie PRL działał w demokratycznej opozycji. Potem założył Ośrodek Studiów Wschodnich. Think tank, zajmujący się białym wywiadem. Inną rolę OSW było budowanie relacji biznesowych Polski z krajami dawnego ZSRR. Karp przyjął konkretną strategię – budowania owych relacji bilateralnych, niezależnie od Federacji Rosyjskiej. Był doradcą premierów Polski, prezydentów. Doradzał też rządowi Stanów Zjednoczonych i Komisji Europejskiej. Doradzał też mającej strategiczne znaczenie dla państwa firmie Mirosława Cieluszeckiego Farm Agro Planta. Spółka sprowadzała sól potasową z Białorusi. Dodatkowym celem było oderwanie Białorusi od Rosji. Firma stała się potentatem na polskim rynku chemicznym. W roku 2002 wszystko uległo zmianie. Cieluszecki został aresztowany. Zarzuty były absurdalne – przedsiębiorca był oskarżony o to, że rzekomo okradł... sam siebie (szczegóły opisywaliśmy na naszych łamach wielokrotnie). Nie mniej kuriozalne były zarzuty wobec Marka Karpią, któremu zarzucono fikcyjne



Grób Marka Karpią na Powązkach Wojskowych w Warszawie

doradztwo. Na rzecz oskarżonych zeznawali były premier Jerzy Buzek, były ambasador w Rosji Stanisław Ciosek, były wicepremier Janusz Steinhof. Zeznawać chciał też Zbigniew Brzeziński – wybitny analityk, doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jimmy Cartera. Ale sąd nie zgodził się na to, by zeznawał. Nie dawał też wiary pozostałym świadkom. Cieluszecki został skazany w pierwszej instancji. A proces toczy się do dziś. Niebawem będzie dwadzieścia lat. Marek Karp wyroku nie dożył.

Był 31 sierpnia 2004 roku. Były dyrektor OSW jechał oplem astra. Nagle jego samochód został zepchnięty z drogi przez białoruskiego tira. Opel został zmiądzony. Karp w bardzo ciężkim stanie trafił do szpitala. Początkowo lekarze nie dawali mu większych szans. A jednak stan eksperta zaczął się bardzo szybko poprawiać. Na tyle, żeby opuścić szpital. Był 12 września. Marek

Karp zdążył jeszcze zadzwonić do rodziny, że czeka na odebranie ze szpitala. Gdy rodzina po kilku godzinach dotarła na miejsce, twórca OSW nie żył...

Okoliczności wypadku są do dziś owiane tajemnicą (kierowca Sierhij Z. nigdy nie stanął przed sądem – zniknął). Wiele wątpliwości jest również wokół samej śmierci. W mediach nie brak nawet relacji o... zastrzeleniu twórcy OSW. Karp rzekomo wyszedł ze szpitala, a kilkanaście minut potem został znaleziony martwy. To jednak nieprawda. Faktem jest, że sama śmierć dyrektora była ogromnym zaskoczeniem. Oficjalnie Marek Karp zmarł w wyniku zatoru płucnego. Przypadek ta zdarza się po wypadkach, w przypadku wielu złamań.

Osobną sprawą jest to, kto zyskał na sądowym i prokuratorskim zniszczeniu Marka Karpią i Mirosława Cieluszeckiego. Wiadomo, że cele strategiczne, jak budowanie

Kompromitujący proces w równym stopniu obciąża sądy III RP i prokuraturę obecnej władzy. Pracujący przy sprawie prokuratorzy awansowali już za tak zwanej dobrej zmiany

niezależnych relacji, mających odciągać Białoruś od Federacji Rosyjskiej nie zostały zrealizowane. Że działalność Karpią i Cieluszeckiego naruszała interesy jednego rosyjskiego oligarchy oraz państwowych rosyjskich koncernów.

Sam proces jest kuriozalny. Według oskarżenia Cieluszecki miał sprzedać własną

działkę swojej firmie i wprowadzić w błąd... samego siebie. W procesie jeden biegły okazał się fałszywy, innemu przelew ELIXIR kojarzył się z płynem. Podczas procesu zgubione zostały dowody, mające świadczyć o niewinności oskarżonych. Konkretnie zginął stacjonarny komputer. W grudniu ubiegłego roku Sąd Najwyższy uwzględnił kasację i nie zostawił suchej nitki na poprzednich wyrokach. Sprawa jednak wciąż się toczy.

Kompromitujący proces w równym stopniu obciąża zarówno sądy III RP, jak i prokuraturę obecnej władzy. Pracujący przy sprawie prokuratorzy awansowali już za dobrej zmiany. Niebawem ukaże się książka autorstwa Przemysław Harczuka opisująca tę ponurą historię.

Marek Karp został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

(„Nowy Telegraf Warszawski”)

KLAUDIUSZ WESOŁEK O WEWNĘTRZNYCH KRESACH

Ostatni obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego

Założony przez niego Ośrodek Studiów Wschodnich był w latach 90-ych ubiegłego wieku najlepszym źródłem wiedzy na temat Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji innych państwa dawnej ZSRR. A działalność na niwie gospodarczej i politycznej była wcieleniem w praktyce idei jagiellońskiej i marszałka Józefa Piłsudskiego. Marek Karp – założyciel i wieloletni dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich był prawdziwym mózgiem naszej polityki kresowej. W cyklu o Kresach Wewnętrznych nie może go zabraknąć.

Marek Karp był określany mianem „ostatniego obywatela Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Był wielkim fanem współczesnej wersji idei jagiellońskiej i wizji federalistycznych między innymi marszałka Józefa Piłsudskiego. Ale też – o czym pisałem w ubiegłym roku, jeszcze na stronie TV Republika – Marek Karp uważał, że błędem Piłsudskiego był brak stworzenia ośrodka analitycznego, który mógłby badać politykę wschodnią. Karp taki ośrodek stworzył. I jak pisałem rok temu – gdy w latach 90-ych odkryłem stronę OSW. I błyskawicznie stała się ona dla mnie głównym źródłem informacji na temat Wschodu. A warto pamiętać, że internet wtedy nie był jeszcze w Polsce zbyt powszechny, merytorycznie strony rzadko dorównywały gazetom. Poziom ten obniżył się, gdy zabrakło twórcy OSW... Ale przypomnijmy, że OSW to nie tylko ciekawe informa-

cje na stronie. Ta podległa (w tamtym czasie) ministerstwu gospodarki instytucja badawcza zajmowała się i analizą polityki wschodniej, i kształtowaniem gospodarczych relacji z krajami byłego ZSRR. To wyciągało te państwa spod moskiewskiej strefy wpływu, i siłą rzeczy nie było na rękę władzom Kremla. Prywatnie Karp choć ośrodek mieścił się w stolicy, mieszkał w podlaskim Ludwinowie. Kupił tam stary szlachecki dwór, miał gospodarstwo rolne – hodowlę krów. Przyjaźnił się z przedsiębiorcą Mirosławem Cieluszeckim twórcą i właścicielem Farm Agro Planta – dużej firmy chemicznej, która sprowadzała z Białorusi sól potasową. Karp został doradcą Cieluszeckiego. A działania firmy interesowały polski rząd – handlując z Białorusią miała odciągać naszego wschodniego sąsiada od rosyjskich wpływów. To oczywiście nie podobało się ani czynnikom wschodnim,

ani rozmaitym układom w Polsce. Dalszą część tej historii czytelnicy „Nowego Telegrafu Warszawskiego” znają doskonale. W 2002 roku Karp i Cieluszecki zostali niesłusznie oskarżeni o działanie na szkodę firmy FAP. Cieluszecki kilka miesięcy spędził w areszcie. Karp odpowiadał z wolnej stopy, ale prokurator zarzucał mu... fałszywe doradztwo. Został zmuszony do rezygnacji z szefowania OSW. W 2004 roku samochód, którym jechał Marek Karp uległ ciężkiemu wypadkowi. Wypadek spowodował białoruski kierowca, Sierhij Z. Policja szybko go wypuściła, a kierujący... zniknął. Ślad po nim zaginął. Z kolei były już dyrektor OSW trafił w ciężkim bardzo stanie do szpitala. Nie miał szans na przeżycie. A jednak, nagle stan zaczął się poprawiać. W dniu wypisu jednak Marek Karp zmarł... Przypadek? „Dla mnie na 99,9 proc. była to „egzekucja”. Czy „wielki brat” kazał go zabić za OSW czy za



Marek Karp doradzał prezydentom USA, Komisji Europejskiej, prezydentom i premierom Polski. Dziś czczona jest jego pamięć. Ale ze skandalicznych zarzutów wciąż go nie oczyszczono

współpracę z firmą Cieluszeckiego? Pewnie za jedno i za drugie” – pisałem rok temu na stronie Republiki.

Co istotne, Marek Karp leży na wojskowych Powązkach. Miał pogrzeb z honorami. Przemawiali na nim znani politycy. Ośrodek Studiów Wschodnich nosi do dziś imię Marka Karpi. Ale z zarzutów na razie są go nie oczyścił. Proces Cieluszeckiego toczy się do dziś. Karp zapłacił najwyższą cenę. Bez wątpienia był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli naszej wschodniej i kresowej polityki. Nie wolno o nim zapomnieć!

W maju br. „Nowy Telegraf Warszawski” ruszył ze stałą współpracą z portalem Salon 24. Wspólnie podjęliśmy tematy reformy wymiaru sprawiedliwości, która okazała się fikcją. Na naszych łamach przypominamy historię Mirosława Cieluszeckiego, przedsiębiorcy, zniszczonego przez zarówno sądy III RP, jak i prokuraturę dobrej zmiany.



WSTRZĄSAJĄCY APEL ZNISZCZONEGO PRZEDSIĘBIORCY DO POLAKÓW ZA GRANICĄ

„Nie wracajcie, jedyne, co na Was czeka to cela”

Od sześciu lat Polską rządzi formacja, która zapowiadała sanację polskiego państwa, a jej przedstawiciele zachęcają Polaków zza granicy do powrotu do kraju. Trzydzieści lat temu przedsiębiorca Mirosław Cieluszecki posłuchał podobnego apelu. W Polsce został oskarżony w kuriozalnym procesie. Stracił majątek, siedział w areszcie. Jego przyjaciel i doradca zmarł kilka tygodni po tajemniczym wypadku samochodowym, a mająca znaczenie strategiczne dla państwa spółka została zniszczona. Proces toczy się od niemal dwudziestu lat. A skompromitowani prokuratorzy awansowali już za dobrej zmiany. – W sądach, nie mówiąc o prokuraturze, nie zmieniło się nic. Do Polaków za granicą apeluj – nie wracajcie! Jedyne, co was tu czeka, to wydobywczy areszt i oskarżenie prokuratora – nie kryje rozgoryczenia Cieluszecki.

Przemysław Harczuk

Doskonale wie, co mówi. W latach 80-ych XX wieku przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Sam zarobił pieniądze, wrócił do kraju na początku lat 90-ych. Jak sam przyznaje, posłuchał Lecha Wałęsy. Liczył, że Polska, po odzyskaniu niepodległości jest autentycznie demokratycznym krajem. I zarobione za oceanem pieniądze zainwestował. Na początku szło doskonale. Firma Farm Agro Planta stała się ważnym pracodawcą na Podlasiu i potentatem w branży chemicznej. Szybko okazało się, że ma strategiczne znaczenie dla państwa – sprowadzała sól potasową z Białorusi, a ówczesne polskie władze liczyły na to, że poprzez dobre relacje handlowe ze wschodnim sąsiadem uda się w jakimś sensie odciągnąć Białoruś od Rosji. Doradcą Cieluszeckiego był Marek Karp, wybitny ekspert w dziedzinie wschodniej (także został oskarżony w procesie, zginął w tajemniczych okolicznościach, więcej na ten temat na Salonie 24 i Telegraf24.eu).

Absurdalne zarzuty

Mirosław Cieluszecki został oskarżony o oszustwo i działanie na niekorzyść firmy. Przed-

siębiorca miał oszukać zarząd spółki, której był jedynym właścicielem, a prezesem, którego miał oszukać był... Mirosław Cieluszecki. Czyli przedsiębiorca oszukać miał sam siebie. Bardziej skomplikowana jest kwestia działania na niekorzyść firmy. Teoretycznie jest możliwa działalność na szkodę własnego przedsiębiorstwa. Tu działaniem tym miało być sprzedanie własnej firmie należących do przedsiębiorcy działek. Według prokuratury – za zawyżoną cenę.

Rzecz w tym, że po pierwsze – firma była także własnością Cieluszeckiego, po drugie – pieniądze z działek zostały W CAŁOŚCI wpłacone z powrotem na konto spółki, więc firma nawet zarobiła – zyskała działki, pieniądze do niej wróciły. Nie stracił też Skarb Państwa, bo podatek został zapłacony od wysokiej sumy. Po trzecie – po latach syndyk masy upadłościowej sprzedał działkę za cenę zbliżoną do tej, za jaką sprzedał ją Cieluszecki. Po czwarte – biegli, zdaniem których działka była warta kilkakrotnie mniej, nie brali pod uwagę faktu, że nieruchomości mieści się przy samej granicy z Białorusią i znajdują się na niej tory kolejowe, z terminalem przeładunkowym z torów szerokokładowych na wąskie. Kluczowy jest tu jednak fakt, że przed-

siębiorca przed dokonaniem sprzedaży działki skorzystał z niezależnej opinii prawnej. I według tejże opinii mógł przeprowadzić taką transakcję. Białostockich śledczych to nie przekonało.

Gubione dowody, niekompetentni biegli

(...) Zginęły dowody, dostarczone przez obronę. Był to komputer (nie tablet, czy

Jak pisała jedna z zajmujących się sprawą przedsiębiorcy gazet, gdy jego proces ruszał, reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Engela szykowałą się do pierwszych po 16 latach mistrzostw świata z udziałem Biało-Czerwonych. Najbliższa rozprawa odbędzie się podczas przełożonych mistrzostw Europy, także z udziałem Polski. 19 lat później

laptop, ale wielki komputer stacjonarny), na którym znajdowały się dokumenty firmy Farm Agro Planta. Posiadała je prokuratura, rzekomo oddała biegłemu Januszowi M. Komputer zniknął. Wraz z dowodami. W roku 2018 Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Cieluszeckiego za działanie na szkodę firmy na 3 lata wię-

zienia i uniewinnił z zarzutu oszustwa. W roku 2019 sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego. Ten nie tylko wyrok podtrzymał, ale jeszcze nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy oszustwa. Obrona wniosła kasację do Sądu Najwyższego, a grupa działaczy społecznych, dziennikarzy i byłych opozycjonistów, skierowała listy do prezydenta RP Andrzeja Dudy z prośbą o ulaskawienie. Do

argumentów dotyczących roli spółki, absurdalności zarzutów i przestępstw prokuratorско-сądowych podczas procesu doszły kolejne – proces trwał już prawie dwadzieścia lat, co jest ewidentnym dręceniem człowieka. W wyniku procesu Mirosław Cieluszecki ciężko zachorował (...)

Sąd Najwyższy bezlitosny

dla wyroku, ale to nie koniec

Sąd Najwyższy w grudniu ubiegłego roku uwzględnił kasację obrony i nie zostawił suchej nitki na wyroku Sądu Apelacyjnego. Uznał, że wyrok zawierał rażące nieprawidłowości. Sędziowie SN podkreślili, że jeśli przedsiębiorca działa na podstawie opinii prawnej, która uznaje, że jakieś działanie nie jest sprzeczne z prawem, to nawet, jeśli sama ekspertyza jest błędna, trudno uznać, że przedsiębiorca popełnia przestępstwo. Sąd przypomniał też przestępstwa procesowe – takie jak gubienie kluczowych dowodów (...) W roku 2015 do władzy doszła ekipa, zapowiadająca gruntowną przebudowę wymiaru sprawiedliwości. Reformy Zbigniewa Ziobry wywołały opór sędziów oraz krytykę Unii Europejskiej. Jednak nie brak głosów, że są one niewystarczające, jedynie pozorowane. – Nie ma żadnej reformy strukturalnej, systemowej. Personalnej też nie. Nie zreformowano prokuratury, a jej rola w tej sprawie jest haniebna – mówi Klaudiusz Wesolek.

17 czerwca, kolejna rozprawa w procesie

Sąd Najwyższy skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny

salon²⁴

Polityka Gospodarka EKO Rozmaitości Technologie Sport Społeczeństwo Kultura Blogi

Gorące tematy: #Euro 2020 #Jastrzębowski wyciska #Marcin Dobski #Rafał Woś #Samorząd #Media #Historia #Koronawirus

Strona główna > Salon24 news > Apel zniszczonego przedsiębiorcy: Nie wracajcie, jedyne, co na Was czeka to cela

SPOŁECZEŃSTWO > SĄDOWNICTWO 27.05.2021

Apel zniszczonego przedsiębiorcy: Nie wracajcie, jedyne, co na Was czeka to cela



fot. Salon 24

W maju sprawę Mirosława Cieluszeckiego opisał portal Salon24

w Białymstoku, jednak sędziowie wyraźnie w orzeczeniu podkreślili, że wcześniejszy wyrok zawierał rażące błędy, tym razem postępowanie ma wyglądać inaczej. – Sędziowie Sądu Najwyższego nie zostawili zbyt wielkiego manewru Sądowi Apelacyjnemu, bo jeśli wyeliminuje się rażące nieprawidłowości, to wyrokiem może być tylko uniewinnienie – mówi Wesolek. Ale kasacja nie obejmowała innej sprawy – oskarżenia o oszustwo. Ta została bowiem skierowana wcześniej do sądu niższej instancji. Pod koniec kwiet-

nia w Sądzie Okręgowym w Białymstoku zapadł wyrok – uniewinnienie. Sąd uznał, że przedsiębiorca Mirosław Cieluszecki nie mógł wprowadzić w błąd prezesa Mirosława Cieluszeckiego, bo to przecież jedna i ta sama osoba. – Nieźle, biorąc pod uwagę, że od początku procesu minęło prawie dwadzieścia lat, a sąd dopiero teraz stwierdza tak oczywisty fakt – komentuje Wesolek. Od wyroku może się jeszcze odwołać prokuratura – do tej pory śledczy twardo bronili kuriozalnych oskarżeń, teraz jednak broniąc ich

naraziliby się już nie na krytykę, ale na śmieszność – mówi Wesolek. Postępowanie przed Sądem Apelacyjnym odbędzie się w czwartek, 17 czerwca, w Białymstoku. (...)

Krajobraz po bitwie

Z firmy Farm Agro Planta, która była potentatem na rynku chemicznym, nie zostało nic. Mirosław Cieluszecki łącznie osiem miesięcy spędził w areszcie, stracił reputację, firmę, majątek, poważnie zachorował. – Przynajmniej żyję, Marek Karp to wszystko przyplacił życiem – mówi Sa-

lonowi 24. Gdyby został nawet niesłusznie skazany kilkanaście lat temu, mógłby wszystko zacząć od nowa. Jednak dwadzieścia lat procesu nawet bez wyroku uniewinniającego jest wystarczającym powodem, by wystąpić na forum międzynarodowym. – Oglądam media, czytam gazety, śledzę deklaracje i piękne słowa czy to pana premiera, czy pana prezydenta. I przypominam sobie czas, gdy Lech Wałęsa wzywał do powrotu, do rzekomo normalnej już Polski. Apeluję do młodych: nie wracajcie. Bo tu spotkać

was mogą jedynie cela, prokuratorskie oskarżenie, szykany. Naprawdę nie warto – gorzko stwierdza Cieluszecki. Jak pisała jedna z zajmujących się sprawą przedsiębiorcy gazet, gdy jego proces ruszał, reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Engela szykowała się do pierwszych po 16 latach mistrzostw świata z udziałem Białego-Czerwonych. Najbliższa rozprawa odbędzie się podczas przełożonych mistrzostw Europy, także z udziałem Polski. 19 lat później.

CAŁY ARTYKUŁ ZNAJDUJE SIĘ
NA www.salon24.pl!

VAR W POLSKIM SĄDZIE?

Nasze pomysły na wymiar sprawiedliwości

Dyskusja o wymiarze sprawiedliwości jest bardzo trudna. Z jednej strony mamy patologiczny układ istniejący w sądownictwie od kilkudziesięciu lat. Z drugiej strony – reforma sądownictwa jest leczeniem nowotworu wirusem Ebola. W tej sytuacji proponowanie zmian w wymiarze sprawiedliwości zawsze może spowodować oskarżenie – albo o wspieranie „nadzwyczajnej kasty” i zwalczanie „wspaniałej reformy”, albo przeciwnie – o sprzyjanie dobrej zmianie i tzw. reformie ministra Zbigniewa Ziobry. Mimo to – spróbujemy przedstawić własne zdanie. Bo sądy sprzed reformy faktycznie były siedliskiem patologii. Ale reforma nie zmieniła nic. A zmiany te są niezbędne!

Reforma wymiaru sprawiedliwości w sensie systemowym w sądownictwie nie zmienia nic, powiększa jedynie patologię. Nie oceniając politycznie a czysto merytorycznie – stawia na prokuraturę. Wprowadza zmiany personalne. Nie eliminuje faktycznych problemów, jak choćby doboru biegłych w sprawach gospodarczych. Prawdziwa reforma powinna polegać na czymś zupełnie innym. Na pewno jednak nie na tym, że – jak chcą wrzeszczący na stołecznych demonstracjach przedstawiciele sędziów – ma być, jak było. A więc normalnością ma być działanie będącego dziś liderem protestu sędziego z Olsztyna, który zabrał człowiekowi cenne gospodarstwo za bezcen, normalnością ma być działanie sędziów z afery reprivatyzacyjnej czy biegłych, którzy rażą brakiem kompetencji? Absolutnie nie! Konieczna jest prawdziwa, proobywatelska reforma sądownictwa.

PO PIERWSZE – musi nastąpić zmiana systemu doboru biegłych, nie może być tak, aby biegły sądowy twierdził podczas rozprawy, że przelew bankowy ELIXIR kojarzy mu się z płynem, a na tej podstawie człowiek był skazywany na więzienie.

PO DRUGIE – prokuratura, choć potrzebna, siłą rzeczy jest podległa politykom. Dlatego wartym rozważenia pomysłem byłoby nie tyle budowanie

niezależnej od ministerstwa prokuratury, ile odebranie śledztw prokuraturze i danie ich sędziom śledczym. Na prokuraturze spoczywałoby nadal sporządzanie aktu oskarżenia i występowanie przed sądem, ale bezstronne śledztwo prowadziłby ktoś inny.

PO TRZECIE – konieczna jest zmiana w kwalifikacji do zawodu – sędziami zawodowymi powinni zostawać doświadczeni prawnicy, co byłoby dla nich zwieńczeniem drogi zawodowej

PO CZWARTE – konieczna jest większa demokratyzacja zawodu, wzmocnienie ław przysięgłych, wprowadzenie sędziów pokoju do spraw drobnych, bezpośredniego wyboru Krajowej Rady Sądownictwa przez wszystkich sędziów

PO PIĄTE – można rozważyć wprowadzenie procesu na model amerykański z zastrzeżeniem, że fundacje chroniące prawa człowieka będą organizowały obronę ludzi mniej majątnych i oskarżycieli posiłkowych w przypadku znanych i bogatych (w USA jest z tym problem).

PO SZÓSTE – nagrywanie WSZYSTKICH spraw sądowych – to na ich podstawie, a nie na podstawie politycznej decyzji ministra, można by

było wprowadzić zasadę odpowiedzialności dyscyplinarnej czy skargi nadzwyczajnej. Nagrywanie rozpraw przypominałoby system VAR pod-

czas meczów piłkarskich.

PO SIÓDME – konieczne jest wprowadzenie sensownego, najmniej politycznego nadzoru. Można zmienić rolę prezydenta. Tak, żeby w przyszłości był wybierany tylko na jedną, siedmioletnią kadencję, ale żeby poza sprawami reprezentacyjnymi nie miał żadnych uprawnień w kwestii władzy wykonawczej i ustawodawczej (straciłby możliwość weta, funkcję zwierzchnika sił zbrojnych, za to miałby nadzorować władzę sądowniczą). Głowie państwa pozo-

stawiono by prawo łaski oraz nadzór nad KRS. To najbardziej kontrowersyjna kwestia – jednak ograniczenie liczby kadencji prezydenta (na przykład do jednej, siedmioletniej) sprawiłoby, że przestałby on być zależny od reelekcji i własnego środowiska politycznego. Szczególnie, że byłemu prezydentowi mogłaby przysługiwać dożywotnia emerytura i mandat w Senacie, co już całkowicie ustawiłoby go na pozycji niezależnej wobec polityków i partii.

„Nowy Telegraf
Warszawski”

**Z JEDNEJ STRONY
JEST SĘDZIA, KTÓRY
ZA BEZCEN SPRZEDAŁ
CZYJEŚ GOSPODARSTWO,
NIEKOMPETENTNI BIEGLI,
PROKURATOR SZCZYCĄCY
SIĘ „RZETELNOŚCIĄ”
PROKURATURY Z CZASU
STANU WOJENNEGO.
Z DRUGIEJ STRONY
REFORMA JEDYNI
UPOLITYCZNIŁA WYMIAR
SPRAWIEDLIWOŚCI,
ZOSTAWIAJĄC
PATOLOGIE. CZAS
NA PRAWDZIWE
ZMIANY!**

Sprawa Mirosława Cieluszeckiego należy do najbardziej haniebnych w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości. Poniżej nazwiska prokuratorów i sędziów, którzy oskarżali bądź skazywali Mirosława Cieluszeckiego:

ANDRZEJ BURA – prokurator, który oskarżał Cieluszeckiego. Za dobrej zmiany awansował

MAREK BURA – brat Andrzeja. Też oskarżał Cieluszeckiego. I też za dobrej zmiany awansował

HUBERT PÓŁKOŚNIK – asesor sądowy, który orzekł w pierwszej instancji

IZABELA KOMARZEWSKA – sędzia, która skazała Cieluszeckiego w Sądzie Okręgowym

w Białymstoku, w powtórzonym procesie

BRANDETA HRYNIEWICKA – przewodnicząca składu w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku, który skazał Cieluszeckiego

